

**REGULAMIN KONKURSU RECYTATORSKIEGO
ORGANIZOWANEGO PRZEZ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ NR 3
IM. MAŁEGO POWSTAŃCA W ZĄBKACH
Z OKAZJI DNIA MATKI**

Nazwa konkursu:

" Takiego skarbu szukać pod słońcem, jakim jest serce matczyne"

Organizator konkursu:

Szkoła Podstawowa nr 3 w Ząbkach

Koordynatorki konkursu:

Magdalena Łazarecka i Justyna Kostrzewska

Cele konkursu:

- zapoznanie i zainteresowanie uczniów poezją,
- rozwijanie zdolności recytatorskich,
- prezentacja i promowanie talentu uczniów,
- kształtowanie wrażliwości na piękno poezji w języku ojczystym,
- motywowanie do występów publicznych,
- uczenie "zdrowej" rywalizacji,
- wspieranie działań twórczych.

Zasady uczestnictwa:

- konkurs przeznaczony jest dla uczniów klas IV-VIII,
- konkurs będzie miał formę prezentacji wybranego przez siebie wiersza,
- chęć udziału w konkursie należy zgłosić osobiście **do 20 maja 2026 r.** koordynatorkom konkursu bądź wysłać zgłoszenie poprzez dziennik Vulcan (w zgłoszeniu powinny znaleźć się informacje: imię i nazwisko ucznia, klasa, tytuł utworu i nazwisko autora).

Przebieg konkursu:

Konkurs recytatorski odbędzie się **26 maja 2026 r.**

Po zaprezentowaniu przez uczniów wierszy komisja na podstawie uzyskanej punktacji ogłosi wyniki.

Kryteria oceny:

Powołana komisja dokona oceny wg następujących kryteriów:

- pamięciowe opanowanie wybranego tekstu,
- interpretacja słowna tekstu (tempo, intonacja, dykcja),
- kultura słowa,
- ogólny wyraz artystyczny.

Nagrody dla laureatów i uczestników konkursu:

Laureaci I, II i III miejsca otrzymają nagrody rzeczowe oraz dyplomy. Pozostałym uczestnikom konkursu zostaną wręczone dyplomy z podziękowaniem za udział w konkursie.

WIERSZE DO WYBORU, PROPOZYCJA:

Anna Kamieńska

Dom matki

Mamo, szukałam Cię w Twoim domu.

Gdzie jesteś?

Płaszcz Twój w sieni.

Każda deska podłogi krok Twój unosi.

Każda bryłka powietrza Tobą się mieni.

Nad miejscem przy stole gaśnie Twój uśmiech.

Więdną kredensowe dostatki -

Pachnące wanilią blaszane puszki,

Zeszłoroczne opłatki.

Może tu, tu gdzie czesałaś włosy srebrne?

Sypialnia Twoja pusta.

W szafie suknie Twe opuszczone.

Wiem, iskra światła na brzegu lustra

To Ty, Ty przemieniona!

Ale iskra znika.

Popiół listom, popiół pamiątkom.

A może Ty tu, w serca głębi, na dnie?

Mamo, Bólu, Rozłąko...

Adam Zagajewski

O matce

O mojej matce nie umiałbym nic powiedzieć

jak powtarzała, będziesz kiedyś żałował,

gdy mnie już nie będzie i jak nie wierzyłem

ani w "już", ani w "nie będzie",

jak lubiłem patrzeć, kiedy czytała modną powieść

zaglądając od razu do ostatniego rozdziału,

jak w kuchni - uważając, że to nie jest

dla niej odpowiednie miejsce - przyrządza niedzielną kawę

albo - jeszcze gorzej - filety z dorsza,

jak czeka na przyjście gości i patrzy w lustro,

robiąc tę minę, która skutecznie chroniła ją

przed zobaczeniem siebie naprawdę - co, zdaję się,

odziedziczyłem po niej - jak i kilka innych słabości,

jak potem swobodnie rozprawia o rzeczach, które nie były jej forte,

jak ja jej niemądrze dokuczałem - tak jak wtedy, kiedy ona

porównała siebie do Beethovena głuchącego,

a ja powiedziałem okrutnie - Ale wiesz, on miał talent...

jak wszystko mi wybaczała

jak ja to pamiętam
jak leciałem z Huston na jej pogrzeb
jak nic nie umiałem powiedzieć
i wciąż nie umiem

Konstanty Ildefons Gałczyński

Spotkanie z matką (fragment)

Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.
Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiała
jak Morze Czarne.
Noc.
Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?
Albo na jeziorze żagle białym?
Albo falą w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
Mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?
A może jest południowa godzina,
Mazur pszczoł w złotych sierpnia pokojach?
Wczoraj szpilkę znalazłem w trzcinach —
od włosów. Czy to nie twoja?

Bogdan Ostromięcki

Słowo

W różnych krajach żyjemy na świecie,
wiele lądów nas dzieli, mórz wiele,
gór fiolety, dolin zieleń.

I choć każdy mówi swą mową,
ale przecież jest jedno słowo,
które wszystkie połączy dzieci.

Każdy pojmie słowo to sam
i domyśli się, co ono znaczy,
choć w każdym kraju zabrzmiał inaczej.
Gdy ktoś powie w Warszawie mama,
w Moskwie mu odpowiedzą mamasza,
a w Paryżu szepną maman.

W różnych krajach żyjemy na świecie,
ale tak, jak to słowo znajome,
nasza przyjaźń połączy nam dłonie.

Każdy mówi swą własną mową,
ale każdy rozumie to słowo,
pierwsze słowo u wszystkich dzieci.

I czy mądre Włoch mały powie,
czy też Niemiec odezwie się Mutti,
zabrzmiały słowa jak dwie bliskie nuty
w Afryce, Azji, Europie.

Tadeusz Zawadowski

List do mamy

często rozmawiam o Tobie
ze sobą przywołuje obrazy z dzieciństwa
jakby tam było
najbliżej jesteś w nich
namalowana w ogrodzie

pośród narcyzy biegnę do Ciebie
ale Ty giniesz w bieli ich zapachu
i nie wiem sen to jest
czy jawa spoglądasz na mnie
z porcelanowej fotografii
uśmiechnięta tak gorąco
obetrę Ci twarz...
w dniu w którym umarłaś po raz pierwszy
pojechałem na miejsce Twojego dzieciństwa
jakbym wierzył że tam Cię odnajdę biegającą
po zielonych parowach
pośród motyli czekałem
ale Twój czas przestał płynąć i czekanie
moje było nadaremne
nie wiem kiedy przyjadę do Ciebie
samochody zatrzymują mnie na ulicy
jakby chciały zabrać w daleką podróż...

Karol Wojtyła

Matka

Emilii - Matce mojej

Nad Twoją białą mogiłą
białe kwitną życia kwiaty
o, ileż lat to już było
bez Ciebie - ducha skrzydlaty.
Nad Twoją białą mogiłą,
od lat tylu już zamkniętą,
spokój krąży z dziwną siłą,
z siłą - jak śmierć niepojętą.
Nad Twoją białą mogiłą

cisza jasna promienieje,
jakby w górę coś wznosiło,
jakby krzepiło nadzieję.
Nad Twoją białą mogiłą
klęknąłem ze swoim smutkiem
o, jak to dawno już było
jak się dziś zdaje malutkim.

Nad twoją białą mogiłą
o Matko - zgasłe Kochanie
me usta szeptały bezsiłą:
- Daj wieczne odpoczywanie.

Anna Świrszczyńska

Dzień Matki

Dzisiaj, jak co dzień rano,
zerwałaś się do pracy
Wstajesz tak wcześnie rano
o świcie niby ptacy
Poczekaj takaś zajęta,
odłóż na chwilę robotę
bo to dziś wielkie święto

Porzuć na chwilę troski
uśmiechnij się inaczej
Patrz, jakie ręce masz szorstkie
od tej codziennej pracy

I oczy też masz zmęczone,
kochane Twoje oczy

My wiemy to dla nas one
czuwają długo w nocy

My rozumiemy to dla nas
tak się męczysz, tak się trudzisz.
Bo pracy trzeba nie lada
nim z dzieci wyrosną ludzie.

Joanna Kulmowa

Mamy mamę

Najlepsze u mamy
jest to,
że ją mamy.
Mamy ją swoją nie cudzą.
Nie inną.
Zawsze tę samą.

I żeby nie wiem co się stało, mama zostanie mamą.
Tylko jedna mama na zmartwienia.
Tylko jedna na dwójkę z polskiego.
Tylko jedna od bójki z najlepszym kolegą.
Jedna od bólu zęba
i od przeziębienia.

Nie na sprzedaż.
Nie do zamiany.
Nasza
wszędzie i przez cały czas.
Więc najlepsze u mamy jest to,
że ją mamy

i że mama ma właśnie nas.

Władysław Bełza

Serce matki (można wybrać fragmenty)

Znacie wy dzieci serduszko matki?

Wiecie, co w głębi swej mieści?

Ilu niebiańskich pociech zadatki

I jaki ogrom boleści?

Jeżeli dzieci dobre i grzeczne,

Wnet serce bije w takt żywszy,

Dzieląc wokoło blaski słoneczne,

Swojej miłości najtkliwszej;

Lecz kiedy dziecko źle mamie życzy,

Gdy dziatwa krnąbrna, złośliwa:

Serce jej, niby kielich goryczy,

Po brzegi łzami opływa.

A jak to serce dobre i święte,

Jakie najczystsze na świecie,

Jaką miłością dla was przejęte:

Najlepiej sami to wiecie!

Ileż to razy, kiedyście drżały

Przed gniewem ojca, spłoszone:

To serce matki, drobiazgu mały,

Brało cię w swoją obronę.

Lub gdyś na karę zasłużył nową

I stał jak trusia w kąciuku:

Kto przebaczenia niósł tobie słowo

I pocałunków bez liku?

U kogo znajdziesz więcej rozkoszy?

Czulej pieszczące cię dłonie?

I gdzie ci z oczek nikt snu nie spłoszy,
Jak nie u matki na łonie?
O! po dniu białym, z światłem jarzącym,
Dzieci kochane, jedyne!
Takiego skarbu szukać pod słońcem,
Jakiem jest serce matczyne!
Bo gdy cię wszyscy opuszczą w świecie,
Gdy ginąć przyjdzie ci marnie,
Jeszcze i wtedy — zbłąkane dziecię,
Serce cię matki przygarnie!

Władysław Bełza

Jak kochać mamę

Zewsząd mię pytasz figlarna dziatwo,
Jak kochać mamę? — a to tak łatwo:
Zawsze jej tylko spełniaj rozkazy,
Strzeż się najłżejszej na sercu skazy;
Bądź wzorem cnoty i pobożności:
A tem już dowód dasz swej miłości.
Bo czymże innym jej okażecie,
Że ją kochacie i miłujecie?
Cóż jej — nad własność twoją jedyną,
Nad czyste serce, oddasz dziecino?
Skoro ty jeszcze, mały aniele,
Sam do rozdania masz tak niewiele?
Więc tem ja naprzód kochaj serdecznie,
Że w domu będziesz sprawiał się grzecznie;
Tem, że do nauk, synku mój miły,
Będziesz się garnał co starcza siły;
Tem, że się nawet strzec będziesz cienia

Powodu, do jej łez i zmartwienia.
Słowem, dziecino, na każdym kroku,
Ową cześć dla niej miej na widoku!
Bo cnota, pilność, piękne przymioty,
To tajemniczy ów kluczyk złoty,
Co ci w nagrodę, drobiazgu hoży,
Na rozcież serce matki otworzy!

Władysław Bełza

Zawsze mama (można wybrać fragmenty)

Zwróć się dziatwo ku tej dobie,
W niemowlęce twoje latka,
Gdy jak Anioł Stróż przy tobie,
Pochylona stała matka;
Jak już wtedy, wzrok dziecięcia,
Jej jedynie szukał samej,
Jak garnęłaś się w objęcia,
Ukochanej twojej mamy.
Czy pamiętasz dziatwo droga,
Kto to pierwszy z otoczenia,
Zwracał twoją myśl do Boga?
Rączki składał do modlenia?
Kto w serduszka twoje małe,
Siał najpierwsze cnót zadatki?
Kto ci głosił Bożą chwałę?
Jak nie usta twojej matki.
Czy wiesz dziatwo, czyje serce,
Bóg na mistrza ci przeznaczył?
Kto literkę po literce,
Na książeczce ci tłumaczył?

Kto cię uczył, jak nie mama,
Władać piórem lub igiełką?
Wszędzie ona, ona sama,
Pierwsze niosła ci światełko.
O! gdzie tylko się zwrócić,
Myślą, wzrokiem, drogie dziatki!
Zawsze, zawsze tam ujrzycie
Ukochanej postać matki.
Jej wzrok o was wciąż pamięta;
Jej myśl o was wiecznie radzi;
Jej to dłoń was pieści święta,
I przez życie wciąż prowadzi.
O! po stokroć wieku błogi,
Póki każdym twoim krokiem,
Dłoń kieruje matki drogiej,
Póki rośniesz pod jej okiem!
Bóg w jej ręce, lube dziatki,
Całe wasze szczęście złożył,
I on dla was w sercu matki,
Tu na ziemi, raj otworzył!

Tadeusz Kubiak

Wiersz na dzień matki

W zielonych oczach Matki
świeci wiosenna łąka.
Słońce na drzewach śpiewa
i budzi kwiaty w pąkach.
W niebieskich oczach Matki
szepcze kwitnący strumień.

Tak opowiadać bajki

to tylko Mama umie.

W błękitnych oczach Matki

pogodne niebo fruwa.

Kiedy zasypiasz – Matka

jak gwiazda nad snem czuwa.

A w czarnych oczach Matki

noc od samego świtu

okrywa cię skrzydłami

ze srebra i błękitu.